**s. A.M. Pudełko- Biblijna i chrzcielna tożsamość mężczyzny i kobiety**

Dzisiaj temat z pogranicza Słowa Bożego i antropologii. Dobrze jest przyjrzeć się naszej tożsamości, którą możemy zauważyć w Słowie Bożym w Piśmie Świętym, czyli przyjrzeć się temu, jak patrzy na nas Bóg i co w nas widzi. Z drugiej strony, abyśmy też odkryli korzenie tożsamości chrześcijańskiej. **Chrystus jest Kapłanem, Prorokiem i Królem.** My w momencie chrztu otrzymaliśmy od niego dar, czyli **jako synowie i córki Boga jesteśmy królami/ królowymi, prorokami/ prorokiniami, kapłanami/kapłankami Boga**. Z czym to się wiąże, z jakimi darami? Do czego nas to zobowiązuje? Chciałabym, abyśmy dzisiaj mogli się nad tym pochylić. Tytuł nadałam temu naszemu spotkaniu taki: On i ona, czyli żywa ikona miłości Boga. Tak to pięknie się złożyło, że Bóg jest jeden, ale w Trzech Osobach- czyli jest wspólnotą Miłości. Bóg stwarzając na Swój obraz kobietę i mężczyznę, pewne cechy złożył w kobiecie, a pewne cechy złożył w mężczyźnie. Nie może istnieć kobieta bez mężczyzny, a mężczyzna bez kobiety. Kobieta patrząc na mężczyznę rozpoznaje w nim nie tylko męskość, ale też cechy boskie, które się w nim odzwierciedlają, a mężczyzna patrząc na kobietę rozpoznaje w niej nie tylko kobiecość, ale też inne aspekty Boga, które ona odzwierciedla. To jest taki bardzo piękny aspekt tajemnicy sakramentu małżeństwa, że im bardziej się poznajecie, tym bardziej się kochacie, im bardziej się jednoczycie się, mąż przez żonę spotyka Boga, żona przez męża spotyka Boga. Wielka jest ta tajemnica. Ważne jest, abyśmy potrafili z tego czerpać i się tym cieszyć. Dlatego o tym mówimy, że w kościele nie tylko kapłani czy zakonnice, czy misjonarze są powołani do świętości, ale żyjemy w takiej bardzo ciekawej epoce, że na ołtarze wynoszeni są również małżonkowie. Do Soboru Watykańskiego II był taki zwyczaj, że albo mąż albo żona oddzielnie byli kanonizowani czy beatyfikowani. Natomiast Jan Paweł II rozpoczął to dzieło i dalej papieże to kontynuują, że wynoszone do chwały świętości są pary małżeńskie. Mamy dwie takie piękne pary. Pierwsi to są: święci Zelia i Ludwik Martin, rodzice świętej Tereski od Dzieciątka Jezus. Druga para, to jest para błogosławionych Marii i Alojzego Quattrocchi. Jedni pochodzą z Francji, drodzy z Włoch  i są wpsaniałym przykładem tego, że małżeństwo może być piękne, może być wierne, może być święte, co nie znaczy, że nie ma między nimi nieporozumień, czasami różnych trudów, czasami pojednań. **Bo święci to nie są ci, którzy nie grzeszą, ale to są ci, którzy po każdym upadku natychmiast powstają.** Czyli nie tracą czasu na „leżenie na ziemi”. Był taki moment w waszym życiu, kiedy składaliście sobie przysięgę małżeńską i to już te trochę temu było☺ Jeżeli macie już dzieci w szkole podstawowej, czy starsze, to znaczy, że już trochę lat upłynęło i ten moment, kiedy mówiliście sobie sakramentalne „tak”, to był początek nowej drogi, takiej szczególnej drogi, kiedy razem zechcieliście, aby ręce Boga was kształtowały. Bóg jest artystą. Bóg jest tym, który tworzy, który lepi. Kiedy czytamy opis stworzenia człowieka, to słyszymy, że Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi. Oczywiście jest to obraz symboliczny. Ale Bóg też kształtuje waszą małżeńską więź - na tyle, na ile wy zaprosicie go do tej więzi.

Niesamowita jest miłość, do której Bóg was zaprasza. Ma ona takie trzy główne charakterystyki, potem dodam dwie kolejne. **Pierwsza- miłość, która jest wierna.** To znaczy, że *chcę być z tobą na zawsze, na dobre i na złe*. Bo miłość albo jest, albo jej nie ma. Nigdy się nie kończy. **Miłość jest wyłączna**, to znaczy: spotykam człowieka kobietę mężczyznę, z którym/ z którą chcę iść przez życie. I konkretnie z tą kobietą, z tym mężczyzną, z wszystkimi dobrymi cechami, ale też i z wszystkimi wadami, bo nie ma ludzi bez wad. Prawdziwa miłość zaczyna się wtedy, kiedy jestem w stanie pokochać kruchość współmałżonka. **Bo dopóki podziwiam jego dobre cechy, zalety, dopóki się nim zachwycam, to jest jeszcze etap zauroczenia. Miłość zaczyna się wtedy, kiedy jestem w stanie pokochać coś, co mnie głęboko irytuje, coś, co jest mi czasami trudno przyjąć**. Co nie znaczy, że zgadzam się na niedojrzałość czy na błędy, które popełniamy wszyscy, ale ja mówię: *będę przy tobie, będę cię wspierać, pomogę ci w tym, nie zostawię cię w tym sobie samego/samej.* Ta miłość wyłączna mówi: *jesteś dla mnie jedyny/ jedyna*. My Bardzo potrzebujemy tego, by czuć się kimś wyjątkowym i jedynym dla drugiego. Możemy się pytać: jak my możemy ze sobą się komunikować? **Miłość jest płodna**. Bo daje życie, ale zanim przekażecie to życie dzieciom, przypomnijcie sobie te pierwsze momenty, kiedy się spotkaliście, te pierwsze momenty zakochania. Ile tam było życia? Ile tam było energii? Ile entuzjazmu, ile takiego dobrego, Bożego szaleństwa? **Bo miłość rodzi w nas chęć dawania siebie**. Ożywia nas od wewnątrz. Człowiek, który kocha, czuje, że jest żywy, że jest życiodajny dla innych. **Miłość małżeńska, miłość sakramentalna to jest miłość wierna, wyłączna i płodna**. Jednocześnie jest **rzeczywistością bardzo tajemniczą**, bo nigdy do końca nie zrozumiemy- ani siebie, ani drugiego człowieka. Jest **rzeczywistością miłosierną**, bo nieustannie potrzebujemy sobie coś przebaczać i wybiegać sobie naprzeciw. To jest zadanie na całe życie. Aż do momentu przejścia do wieczności. Zawsze możemy kochać bardziej. Jak więc Bóg nas widzi? W jaki sposób możemy dochodzić do takiej miłości?

 **Przyjrzymy się pierwszej parze, którą spotykamy się w *Księdze Rodzaju*. Jest to Adam i Ewa.** *Księga Rodzaju* mówi nam tak: i rzekł Bóg: *uczyńmy ludzi na nasz obraz, podobnych do Nas. I stworzył Bóg ludzi na swój obraz, na obraz Boży ich stworzył. Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę*.  W czym jesteśmy podobni do Boga? W tym, że potrafimy przyjmować, czyli dawać siebie i przyjmować miłość- to było takie wielkie marzenie Boga, aby człowiek w przede wszystkim ten sposób był do Niego podobny. I kiedy przyglądamy się stworzeniu Adama, to jest pierwszy i drugi rozdział z *Księgi Rodzaju* (wiemy, że to są obrazy symboliczne, że świat mógł się rozwijać ileś tam miliardów lat, że był proces ewolucyjny). Ale co nam chce powiedzieć autor biblijny? Że to się nie wzięło znikąd, że w pewnym momencie Bóg zaingerował, że w pewnym momencie Bóg zapragnął kogoś takiego, jak człowiek, który jest inny od wszelkich innych stworzeń, które są na ziemi. Bardzo ciekawe jest stworzenie Adama, bo Adam jako mężczyzna został stworzony jeszcze poza rajem. Dziki step, hula wiatr, nic nie ma i Pan Bóg   tworzy ogród razem z Adamem - to znaczy **Adam widzi, jak Bóg stwarza świat.** Adam jest ulepiony z prochu ziemi, czyli z tych samych pierwiastków, z których powstał wszechświat. Dlatego mężczyzna zawsze będzie lgnął do świata. Będzie lgnął do materii, będzie chciał ten świat przemieniać. Raz, że jest z tej samej materii co, świat - z pyłu ziemi, a z drugiej strony dlatego, że on widział, w jaki sposób Bóg ten świat tworzył. Bóg prosi Adama o dwie rzeczy: pierwsza, aby zaczął kopać rów w ogrodzie, czyli żeby tę suchą, stepową ziemię uczynił żyzną. A z drugiej strony, aby nadał imiona wszystkim zwierzętom. W tamtych czasach dla ludu Wschodu nadawanie imion oznaczało posiadanie władzy, to znaczyło, *że ja wiem, kim jesteś,  ja znam twoją istotę i ja nad tobą panuję.* Bóg dał Adamowi możliwość panowania nad całym światem stworzonym, nad całą rzeczywistością stworzoną. **Drodzy Panowie, do was należy w tym momencie przetwarzanie tego świata i czynienie go ogrodem**. Ogrodem, w którym my wszyscy możemy czuć się bezpiecznie i dobrze. Natomiast **Ewa powstaje w zupełnie innym kontekście. Ewa powstaje w momencie, kiedy ogród już jest.** Wszystko kwitnie, wszystko pachnie, kwiaty rozkwitają, ptaki śpiewają. I popatrzcie, jakie to jest dziwne: Adam ma wszystko, ma wspaniały ogród, ma co jeść, ma Pana Boga na wyciągnięcie ręki, bo z Nim rozmawia i czuje się samotny… Czuje się nieszczęśliwy. I wtedy Bóg mówi te cudowne słowa: *nie jest dobrze, aby mężczyzna był sam.* I powstaje Ewa. Ewa, która stworzona jest w ogrodzie i stąd ma w sobie to ogromne wyczucie  piękna, harmonii i poczucia bezpieczeństwa, którego niestety po utracie raju będzie ciągle szukała. Kobieta, która potrzebuje poczucia bezpieczeństwa, aby móc rozkwitać. Adam, który powstaje na tym dzikim stepie i który tworzy z Bogiem ogród pokazuje nam, że istota mężczyzny i cały środek cięzkości jego jako mężczyzny leży w działaniu, w tym, co wytwarza. **Mężczyznę zazwyczaj interesuje rezultat**. Dąży on do stworzenia czegoś, co będzie poza nim, co będzie inne od niego i wyraża siebie poprzez różne go rodzaju narzędzia, którymi tworzy i kiedy popatrzymy na cały dzisiejszy świat, świat techniki, w głównej mierze zawdzięczamy to właśnie mężczyznom.  **Mężczyzna musi działać**. Natomiast istota kobiety jest zupełnie inna. **Kobieta wyraża się w tym, kim jest i działa wyrażając się także poprzez to, co nie zmierza do konkretnego celu.** Działając pozostaje zakorzeniona we własnym, wewnętrznym świecie. Przedłuża siebie w świecie poprzez dar z siebie. Kobieta musi być. Dlaczego? Bo kobieta jest stworzona inaczej niż mężczyzna, nie jest z prochu ziemi, ale z kości, z żebra Adama. Ona powstała z człowieka, czyli jest stworzona dla człowieka, czyli dla relacji. **Poruszamy się w dwóch różnych światach: mężczyzna w świecie rzeczy, kobiety w świecie relacji**. Dla nas nie jest tak ważny sukces tak bardzo, jak dla mężczyzny, osiągnięcia, tworzenie, dla nas ważne jest budowanie świata relacyjnego. Bycie dla innych, bycie z innymi. Bycie wśród innych. I co to znaczy, że *nie jest dobrze, ażeby mężczyzna był sam*? Bóg czyni odpowiednią dla niego pomoc. Kobiety kiedy czytają te słowa mówią: *ale ja nie chcę być niczyją służącą*, od razu w nas się budzi pytanie: *Dlaczego Panie Boże*? Bo my nie rozumiemy tego słowa. A ono jest cudowne. *Pomoc* po hebrajsku brzmi ***EZER*** . W Biblii występuje 21 razy. W naszym sposobie myślenia, „ pomoc” to ktoś, kto pomaga, ma niski status społeczny, służący, parobek, ktoś, kto jest chłopcem, osobą na posyłki. **Natomiast w Biblii z tym słowem utożsamia się sam Bóg**. **Ilekroć to słowo jest używane, „ezer”, wtedy Bóg zbawia swój lud.** Na przykład w *Psalmie 124,* nasza pomoc „ezer” jest *w imieniu Pana, który stworzył niebo i ziemię* (Ps 124, 8). *Dusza nasza wyczekuje Pana on jest naszą pomocą i tarczą* (Ps 33,20) To Bóg jest pomocą. Bóg zaprasza kobietę, żeby była ona taką samą pomocą, jaką on daje ludzkości. Czyli chodzi tutaj o pomoc typu osobowego: człowiek - człowiekowi, Bóg - człowiekowi , czyli to pomoc, która nigdy nie uprzedmiotawia. Podsumowując jeżeli *ezer* oznacza wybawienie z wielkiego niebezpieczeństwa, które zagraża życiu, to o jakie niebezpieczeństwo chodzi? Nie jest dobrze - tym niebezpieczeństwem śmiertelnym jest samotność! Rolą kobiety w Bożym zamyśle jest wydobywać każde ludzkie istnienie z rozpaczy samotności! To znaczy *ezer*! Popatrzcie, jaka misja przed nami! Żeby mężczyzna nie zatracił się w działaniu, żeby się nie wyobcował w tym wychodzeniu do świata, żeby żadne dziecko nie czuło się niekochane, żeby żadna osoba cierpiąca nie czuła się samotna, dlatego Bóg pomyślał o kobiecie. Ta pomoc jest wzajemna i pięknie o tym mówi nasz Święty Papież Jan Paweł II: **kobieta ma pomagać mężczyźnie, a zarazem on ma jej pomagać przede wszystkim w samym byciu człowiekiem.** Czyli nie chodzi tutaj o pomoc materialną, o parytety, *ja robię to ty robisz to,  ty robisz zakupy, a ja zmywam naczynia,* tu chodzi o coś o wiele głębszego, pomagać przede wszystkim w samym byciu człowiekiem, gdzie człowiek jest wezwany do tego, aby bytować dla drugich, aby stawać się darem. Kobieta i mężczyzna, nawet jeśli są stworzeni inaczej, mają tę samą godność przed Bogiem. W jaki sposób to poznajemy? Obydwoje są uzdolnieni przez Boga do dawania i przyjmowania miłości. Obydwoje dążą do  wartości transcendentnych i dojrzałej osobowości, są zdolni przekraczać siebie, rozwijać, rezygnować z własnego egoizmu, aby kochać. I obydwoje są  zdolni do dojrzewania  w  osobowości. Mamy te same etapy rozwoju. Od maleńkiego dziecka do późnej starości – i mężczyźni, i kobiety. Jeszcze jedno takie piękne zdanie, które jest komentarzem do *Księgi Rodzaju*. Zapisane to jest Talmudzie, w żydowskim komentarzu do *Pięcioksięgu:*  *bacz, byś kobiety do płaczu kobiety nie zmusił, gdyż Bóg liczy jej łzy.* ***Kobieta z żebra mężczyzny powstała, nie ze stóp jego, by ją deptać, ani z głowy, by mogła go przewyższać, ale z jego boku, by być równą, spod ramienia, by być ochranianą, i spod serca, by być kochaną.***  Piękne, poetyckie zdanie, jeśli pomyślimy, że powstało tyle tysięcy lat temu, w kulturze, która była głęboko patriarchalna, pokazuje nam, że Pan Bóg jednak inspirował już wtedy do tego, aby uważać mężczyznę i kobietę za równych sobie w godności. Jest taka piękna księga- *Pieśni nad Pieśniami.* Bardzo was zachęcam do poczytania. Tam odkrywamy inne obrazy, które mogą nam pokazywać, czym jest kobiecość i męskość?

Są takie dwa porównania. Mówimy: Oblubieniec i Oblubienica, czyli mężczyzna, który kocha i kobieta, która kocha. Są porównani **do kwiatu i do drzewa, do gołębicy i do jelenia.** Kobieta jest porównana do kwiatów i dosłownie mówi o sobie tak: *Jam narcyz Saronu lilia, dolin* (PnP 2,1) próbowałam w różnych komentarzach poszukać- o jaki kwiaty chodzi, żeby więcej zrozumieć i zaskoczyłam się, bo w różnych tłumaczeniach: Biblii Tysiąclecia, w innych tłumaczeniach, Biblii paulistów, za każdym razem w komentarzu znajdowałam inny kwiat i znalazłam ich aż 5, więc przytaczam wszystkie 5.

Pierwszy to jest **narcyz**. Co takiego ciekawego mamy w narcyzie? Jest to kwiat mrozoodporny, wczesnowiosenny, rośnie w prostych warunkach i jest niesamowicie piękny w swojej prostocie. Pamiętamy wszyscy legendę o Narcyzie, który zakochał się we własnym wizerunku, do tego stopnia, że utopił się w rzece, w której się przeglądał. Co nam to pokazuje? Że my, kobiety, jesteśmy bardzo odporne na trudne warunki, rozkwitamy, wystarczy nam odrobinka ciepła, odrobinka miłości, żeby momentalnie obdarzać innych miłością, ale musimy uważać, żeby nie być zapatrzone w siebie, bo możemy skończyć jak Narcyz. Mamy patrzeć zawsze z miłością na innych, nie na własne oblicze.

Kolejny kwiat i najczęściej to są **anemony**. W Ziemi Świętej najczęściej rosną lilie anemony, czyli zawilce, one są bardzo delikatne i też są  bardzo odporne. Anemon dosłownie oznacza  wiatr, poruszany wiatrem- to nam mówi o takiej wielkiej z jednej strony łagodności, a z drugiej wrażliwości. W Biblii wiatr to jest symbol Ducha Świętego. Kobieta jest niesamowicie wrażliwa na to, w jaki sposób Duch Święty  pragnie ją prowadzić.

Kolejny kwiat to **lilia.** Szczególnie w średniowieczu komentatorzy w *Pieśni nad Pieśniami*  mówią  o lilii. To kwiat ciekawy,  prawie wcale nie ma liści, natomiast ma bardzo duży kielich -  przede wszystkim to znak niewinności, czystości i zmartwychwstania, o cudownym, intensywnym zapachu. Wystarczy dotknąć tylko palcami płatka lilii i momentalnie zrobi się czarny. Jest tak wrażliwy.  To nam pokazuje, że kobieta też jest tak wrażliwa, że każdy zły dotyk rani kobietę.

Inny kwiat, który też można znaleźć w tłumaczeniach to jest **lilia wodna**, która w krajach Bliskiego Wschodu jest symbolem przede wszystkim płodności i  najprawdopodobniej właśnie w *Pieśni nad Pieśniami* o ten kwiat chodziło. Ponieważ to był znak, że kobieta może dawać życie, że może być matką, a my doskonale wiemy, że dla Izraelitów macierzyństwo było czymś najważniejszym, aby naród mógł się rozrastać i doczekać obietnic Bożych.

Są też tłumaczenia, które mówią o **róży**. Wiemy, że to jest królowa kwiatów, piękny kwiat, który ma niestety kolce, ale kolce są po to, by  nie ktokolwiek mógł zerwać tę różę, to jest coś, co chroni kobietę i jej piękno.

Różne kwiaty, ale nam pokazują jedno, **że kobieta jest wytrzymała, jest bardzo wrażliwa, może rozkwitać nawet w bardzo trudnych warunkach, oprócz delikatności ma też dużo siły w sobie.**

**J**ak patrzy na nią mężczyzna? W *Pieśni nad Pieśniami* mężczyzna mówi tak: *jak lilia pośród cierni, tak przyjaciółka ma pośród dziewcząt*. Ogromny kontrast: tu piękny kwiat, a tu jakieś badyle, ciernie. Żadna inna kobieta nie jest tak piękna, tak wartościowa, jak ty. Czyli wśród innych kobiet on i tak widzi tę, którą kocha i tylko tę którą kocha. Ona jest najpiękniejsza dla niego.

Teraz przyjrzymy się panom. W *Pieśni nad Pieśniami* mężczyzna jest porównany **do drzewa.** Już widzimy nawet proporcje: kwiat i drzewo. Tak mówi o nim Oblubienica: *Ukochany mój! Jak jabłoń wśród drzew leśnych, tak ukochany mój wśród młodzieńców* (PnP 2,3)  Dla nas to też obraz, który właściwie nam nic nie mówi. Ale jeżeli znamy topografię Ziemi Świętej, to wiemy, że większość terenów to jest skalista pustynia. Mało jest terenów urodzajnych, a jeśli już, to drzewa tam rosną bardzo blisko siebie i muszą walczyć o byt. Przede wszystkim to są drzewa w lasach. **Jabłko** jest bardzo cennym owocem- w Ziemi Świętej,  tak jak dla nas na przykład pomarańcza. Tylko najbogatsi mogli sobie w tamtych czasach pozwolić na jabłka. Z jednej strony to pokazuje, że jest to drzewo wyszukane, bardzo cenne, jest to drzewo niezwykłe. Wszyscy inni to są drzewa w lesie, ale on jest ten najwspanialszym drzewem. Dlaczego tak jest? *W upragnionym jego cieniu usiadłam, a owoc jego słodki memu podniebieniu.* (PnP  2, 4) on jest tym, który jest wyczekanym i upragnionym. On jest tym, który daje cień. W Ziemi Świętej może być nawet do 40, do 50 stopni ciepła, więc wiemy, jak bardzo cień jest czymś, co regeneruje. Ta obecność mężczyzny, która chłodzi, nawet rozchwiane i rozgrzane emocje kobiet, obecność, która daje ulgę, która daje bezpieczeństwo: *usiadłam w jego cieniu*. Obecność mężczyzny, miłość mężczyzny jest czymś, co karmi, co nasyca serce kobiety i jak to dobre, dojrzałe jabłko.

Kolejne porównanie, które znajdujemy w *Pieśni nad Pieśniami* też bardzo poetyckie, ale bardzo znaczące- to **jeleń i gołębica**. Tak widzi kobieta swojego ukochanego: *oto on! Biegnie przez góry, skacze po pagórkach. Umiłowany mój podobny do gazeli, do młodego jelenia* (PnP 2, 8 - 9). **Jeleń** jest bardzo szybki, bardzo zwinny, bardzo wytrzymały, bardzo wytrwały, to atrybuty męskości. Góry to są trudne tereny do przeżycia, ale jelenie mają jeszcze coś w sobie. Czasami oglądacie różne filmy przyrodnicze, to widzicie, że jeleń ma wielkie oczy, piękne oczy, bardzo wypukłe oczy. Dlaczego? Ponieważ jeleń bardzo dobrze widzi. Kiedy stado się pasie, zazwyczaj dwa, trzy jelenie pozostają na obrzeżach. I patrzą, czy nie zbliża się niebezpieczeństwo. I jeleń także, poprzez to, że ma takie wielkie oczy, zauważa też węże albo skorpiony, które są na tamtych terenach niebezpieczne i bardzo jadowite. Co to nam mówi? To mężczyzna stoi na straży rodziny. To on ma zauważać zło, niebezpieczeństwo. To on ma chronić i bronić. I tak właśnie Izraelici wyobrażali sobie rolę mężczyzny. Dlatego tutaj w tej pieśni poetyckiej porównują go do jelenia. Ten, który stoi na straży domu. I nie pozwala, aby żadne zło z zewnątrz do niego nie weszło. Ale też ten, który jest wytrwały w poszukiwaniu życia. Jeleń potrafi bardzo długo biec, aby dotrzeć do źródła.

Natomiast kobieta jest porównana do **gołębicy** i tym razem ją mężczyzna zaprasza i woła: *Powstań przyjaciółko moja, piękna ma i pójdź! Bo oto minęła już zima, deszcz ustał i przeszedł. Na ziemi widać już kwiaty, nadszedł czas przycinania winnic. Gołąbko ma, ukryta w zagłębieniach skały, w szczelinach przepaści, Ukaż mi swoją twarz, daj mi usłyszeć swój głos! Bo słodki jest głos twój i twarz pełna wdzięku* (PnP 2,10- 14. 14) - jak wrażliwy jest ten biblijny mężczyzna! Chce zobaczyć twarz, a twarz jest odbiciem duszy. Kobiety na Wschodzie miały przysłoniętą twarz, dlatego on tęskni, aby zobaczyć jej piękno. *Pokaż mi swą twarz, pokaż mi swoje piękno, daj mi usłyszeć głos, przemów do mnie, abym się cię usłyszał*. Dlaczego gołębica? Gołębie to takie piękne stworzenia, które są zawsze czyste. Jak wasi dziadkowie czasami hodowali gołębie, to wiecie, że gołąb może nawet w błocie usiąść, ale i tak piórka ma zawsze wyczyszczone. To jest jedna cecha gołębicy. A druga cecha gołębicy: gołębica nigdy nie odejdzie od gniazda, nigdy go nie pozostawi, nawet pozwoli, aby drapieżnik przyszedł i zabrał ją, ale nie zostawi małych. Czyli z jednej strony wielka czystość, a z drugiej strony ogromna miłość macierzyńska aż do poświęcenia życia.

Przyjrzymy się teraz tożsamości, którą otrzymujemy także we chrzcie świętym. Pierwsza cecha to jest **królewskość.** Ja wybrałam takie różne pary,  to nie są małżeństwa biblijne,  ale to jest jeden król, jedna królowa, prorok, jedna prorokini, jeden kapłan i jedna kobieta o kapłańskim sercu.

Na pierwszym miejscu przyjrzymy się **darowi królewskości**, którą otrzymaliśmy od Boga na przykładzie Dawida i Estery. Król Dawid jest nam bardzo znany. Pastuszek, który walczył z Goliatem i wygrał. Wielki król, wspaniały poeta, ale też i ten, który potrafi bardzo zgrzeszyć- pamiętamy grzech cudzołóstwa z Batszebą. Możemy powiedzieć, że jest to pokazanie takiego mężczyzny zintegrowanego. On walczy i kocha, zwycięża i pisze poezję, jest mężem i potrafi pielęgnować przyjaźnie  męskie. Ma przyjaciela od serca- Jonatana, syna króla Saula, który czyhał na jego życie, chciał go zgładzić, zabić. Pierwsze zwycięstwo Dawida polega na tym, że bardziej ufał o Bogu niż własnym siłom. Wyobraźmy sobie tego młodzieńca, który wychodzi z procą i paroma kamykami - na mężczyznę, który jest dwa razy wyższy od niego, uzbrojony po zęby  i wygrywa fortelem, bo strzela z procy. Kamień uderza w czoło, wbija się, Goliat pada i Dawid odcina wtedy mu głowę. Przez 40 dni Izraelici oczekiwali, aby ktoś się zmierzył z Goliatem. Wyobraźcie sobie 40 dni napięcia.  Król Saul powiedział: ja nie będę ryzykował życiem, jego najważniejsi rycerze powiedzieli, że nie dadzą rady, a mały pastuszek, młodzieniaszek, dał radę. I to pierwsze zwycięstwo otwiera potem Dawidowi drogę, by stać się prawdziwym królem i pasterzem swojego ludu. Czego uczymy się od Dawida? Ten, kto ma oparcie w Bogu, nie musi się opancerzać! Może bez broni wystąpić przeciw temu, kto z niego kpi i drwi, i walczy przeciw niemu.  Goliat  wyśmiewał się z Dawida: i ty do mnie przychodzisz z procą, z gołymi rękami? Jeśli masz siłę, którą czerpiesz z Boga, poradzisz sobie. Czasami jest takie porównanie: kto jest bardziej męski, czy ten,  kto wychodzi w zbroi do walki, czy ten, kto wychodzi w zwykłej przepasce? Oczywiście, że bardziej męski jest ten, kto wychodzi w przepasce, ma odwagę do walki, nie chroni się. Król może albo scalać swoje królestwo i prowadzić do rozkwitu albo będzie tyranizował. Pod rządami tyrana inni się bronią i osłaniają, a nie chcę ryzykować rozwoju i zmiany. Drodzy panowie, będzie to widać w waszym domu, w waszej rodzinie, ale też w waszych miejscach pracy, tam gdzie ponosicie odpowiedzialność. Bo jeżeli będziecie królami, czyli tymi, którzy wskazują kierunek, którzy się troszczą i dają poczucie bezpieczeństwa, inni będą chcieli być przy was i się rozwijać. Ale jeżeli to będzie pięścią w stół, bo ja tu rządzę, to ludzie zaczną uciekać, będą kombinować, będą się was bać. Począwszy od najbliższych. Czyli tam, gdzie jest tyran, a nie król, zamiast kreatywności i twórczości mamy rygor, porządek, ale radość życia i spontaniczność zanika. **Archetyp tyrana** może być wielką pokusą  dla mężczyzny. Przemoc zamiast opiekuńczości.  Inna pokusa, w którą mogą mężczyźni popadać, to to, że nie podejmie odpowiedzialności, nie zatroszczy się o swoje królestwo i będzie ciągle Małym Księciem. Mały chłopiec, który chce się w życiu bawić i chce, żeby było mu dobrze. To są te dwa niebezpieczeństwa.

Kim jest więc król? To mężczyzna, który żyje własnym życiem. Nie przeżywasz życia kogoś innego, nie kopiujesz, nie naśladujesz, wiesz, kim jesteś, który żyje w kontakcie ze samym sobą i nikt inny nie żyje za niego. Nie ma kogoś, kto za Ciebie podejmuje decyzję. To król podejmuje decyzje w swoim domu wobec siebie i wobec tych, których kocha. To życie oznacza integrację własnej siły i wrażliwości jednocześnie. W Dawidzie to tak pięknie się łączy: pieśniarz i poeta, król i wojownik. A mężczyzna jest albo bardzo wrażliwy i romantyczny albo będzie macho. Zintegrować te dwie siły - to wymaga wielkiego wysiłku, ale jest wielką możliwością dla mężczyzny, nie ma się czego wstydzić. Być silnym i jednocześnie wrażliwym, to miara męskości. Król to jest ten, który najpierw porządkował własne wnętrze i panuje nad sobą. Dopóki nie panujesz nad sobą, nie zapanujesz nad niczym innym i nad nikim innym i to w opiekuńczy sposób. Ktoś, kto wchodzi w grupę i daje jej poczucie bezpieczeństwa, jest królem. Są tacy mężczyźni, że czujemy się przy nich dobrze, bezpiecznie, możemy im coś powierzyć, opowiedzieć. Wystarczy, że wejdą, my już wiemy, że to jest osoba godna zaufania. Królem nie jest ten, kto podbił odległe ziemię, lecz, ten kto podbija ludzkie serca, doznając wzlotów i upadków, potrafi innym towarzyszyć. Co jest źródłem królewskości? jest nią Godność Dziecka Bożego w nas. Jesteś tym, za którego Chrystus umarł, a więc twojej wartości nic nie zniszczy. Tej godności Nic ani nikt nie umniejszy. Kiedy ma się z nią kontakt, jest się wolnym i silnym, odważnym i walecznym, bez zbędnego obciążenia zbroi. Król to mężczyzna, który nie obarcza innych odpowiedzialnością za swoje życie, za to, co się dzieje, w sytuacji, w jakiej się znajduje i bierze życie we własne ręce. Co zrobił Adam w raju, kiedy Bóg pyta go: co wyście zrobili, dlaczego schowaliście się w krzaki? Adam od razu zrzuca winę na Ewę: ona zjadła owoc. Ewa: wąż mnie skusił. I tak  przez pokolenia zrzucanie winy na siebie. Król to ten, który bierze odpowiedzialność „na klatę”. Mówi: tak to ja, ja podjąłem odpowiedzialność, ja teraz ponoszę konsekwencje. Królewskość zobowiązuje.

Ale też **królowe**- są bardzo piękne. Jest piękna historia w Biblii o królowej Esterze. Dziewczyna- sierota, która wśród innych dziewcząt, została zabrana do pałacu króla i wybrana na królową. Dlaczego? Bo nie bała się być sobą. Wszystkie inne kobiety zabierały bogactwa, zabierały wielkie rzeczy, a ona poszła tak, jak była ubrana i tą swoją prostotą podbiła serce władcy. I była bardzo dobrą królową. Królowa to kobieta, która daje samodzielność,  wolność, godność. Która panuje i  nie pozwala panować nad sobą. Idzie przez życie wyprostowana, budzi szacunek i życzliwość. Dlaczego? Bo żyje w zgodzie sama z sobą. Zarządza i kształtuje królestwem, w którym panuje. Pierwszym królestwem jest nasza rodzina. My też mamy niebezpieczeństwo, w które popadniemy- **w rolę tyranki**. My możemy tyranizować całą rodzinę swoją chorobą, swoimi pomysłami na życie, swoją miarą doskonałości. Kobiety niezadowolone z siebie opanowują otoczenie niezadowoleniem i goryczą. Przy takiej kobiecie nikt się nie czuje dobrze, również **kobieta dominująca wypacza królową ukrytą w nas**. Musi mieć wpływ na wszystko, kontrolować wszystko, rozstawiać wszystkich po kątach i dosłownie panować nad innymi, a nie troszczy się o ich dobro. Jak rozpoznać tyrankę w nas? **Ona nie znosi krytyki.** Jak ktoś nam zwróci uwagę, od razu wyskakuje z pazurami. Nawet nie wysłucha, nawet nie pomyśli a może jest w tym trochę racji. Może warto coś zmienić w moim życiu? A jaka jest prawdziwa królowa? Jest przepiękna, panuje nad samą sobą, ale nie potrzebuje sobie nikogo podporządkować, bo ona pociąga przykładem. Jest silna, ale swoją kobiecą siłą nie ma potrzeby nikogo osłabiać, pomniejszać, upokarzać. Jest obecna, ale nikogo nie usuwa w cień. Królowa pomaga innym się wyprostować i spotkać z ich królewską godnością otrzymaną od ojca. My to mamy w sobie, tylko trzeba zacząć tym żyć. Lub jeszcze bardziej zacząć tym żyć, niż żyjemy.

Drugi wielki dar, jaki otrzymaliśmy, to **prorockość.** Prorok to nie jest człowiek, który przewiduje przyszłość. **Prorok to człowiek, który widzi Boga, jego działanie tu i teraz.** Czyli człowiek bardzo wrażliwy. Jest taka ciekawa historia w Starym Testamencie o proroku Eliaszu. To jest historia mężczyzny, który walczy z fałszywymi prorokami. Ich jest 400 i on wygrywa.  Bo Bóg, prawdziwy Bóg Izraela się objawia. On potem tych 400 proroków wycina w pień, żeby już nie było fałszywego kultu. Czyli jest to mężczyzna bardzo silny, bardzo waleczny. To prorok ognia i siły, który tak się skoncentrował na własnej, męskiej sile i na obrazie silnego Boga, że wyrzekł się własnej kruchości (cienistej strony życia) i delikatnych aspektów Boga.  Zaraz jest coś takiego, że królowa tego państwa zaczyna się złościć i mówi: tak jak ty uczyniłeś z tymi 400 prorokami, tak ja i ciebie zabiję. I co się dzieje? ten wielki Eliasz, który zabił 400 proroków Baala wpada w depresję, bo się przestraszył jednej kobiety. I Pan Bóg musiał go zaprosić na górę Horeb i mówi: *Ja ci pokażę, na czym polega prawdziwa wielkość.* I najpierw były wielkie grzmoty i błyskawice, tam Boga nie ma, potem jest trzęsienie ziemi, tam Boga nie ma, potem jest wielka wichura, tam Boga nie ma, potem przychodzi delikatny powiew wiatru i Eliasz pada na twarz, bo odkrył obecność Boga. Co to nam pokazuje, drodzy Panowie? Że dopiero wtedy, **kiedy Eliasz spotyka się z własną słabością, może dobrze użyć mocy, którą Bóg Go obdarzył.** Nie potrzebuje  prowokować, niszczyć, ale wykorzystuje swoją siłę, by wspierać, dodawać siły, otuchy, on już porywa innych ku Bogu i namaszcza Jego wolą działanie innych. Na Horebie odkrywa, że Bóg nie jest jedynie Bogiem siły i mocy, lecz jest czuły i delikatny jak powiew wietrzyku.  Pozostawia więc swoje wizje męskiej wielkości i decyduje się iść za Bogiem, tą drogą, którą on sam wyznaczył i wtedy staje się prawdziwie silny.  Już nie trawi go ogień nieokrzesanej złości i żądzy władzy, lecz ogień miłości Boga i Jego woli, która wręcz porywa go do nieba !

 Mężczyzna ucieka przed swoją słabością, bo się jej wstydzi. W momencie, kiedy ją przyjmie, ona go poprowadzi do prawdziwej siły. Wtedy zintegruje w sobie to, co mocne i to, co kruche. Jaka jest więc rola mężczyzny- proroka, chrześcijanina? Pierwsze: otwierać przed Bogiem swoje serce i pozwolić, by Bóg przemieniał to serce. Drugie, to opowiadać się po stronie prawdy i sprawiedliwości, trzecie- każdy prawdziwy mężczyzna- prorok chroni każde ludzkie życie od naturalnego poczęcia aż do śmierci. To mężczyzna stoi na straży życia. A my często przekazujemy to zadanie kobietom. On strzeże moralności i świętości każdego człowieka. Wprowadza innych mężczyzn, szczególnie swoich synów, w męską inicjację, aby czynić z nich mężów Bożych (jak Eliasz i Elizeusz). **To wasi synowie od was uczą się, co to znaczy być mężczyzną, a potem chrześcijaninem**. Nikt inny jak wy, tego nie uczyni. Na tym polega wasze  proroctwo. Wy macie pokazać obraz Boga.

 Proroctwo kobiety jest zupełnie inne.

Mamy takie piękne **prorokinie w Biblii** na przykład Miriam siostra Mojżesza,  podobnie jak Judyta i Deborah, które nie mówią jedynie słownymi argumentami, ale sercem i ciałem.  I co czynią te kobiety? Kiedy są wielkie zwycięstwa w Izraelu, one chwytają za bębenki i zaczynają tańczyć. Porywają lud do tańca.  My dzisiaj potrzebujemy bardzo kobiet, które mogłyby poruszyć rodzinę, społeczeństwo, kościół, właśnie tym, że dają energię i entuzjazm, dają nadzieję, dają to świeże spojrzenie. Porywają do tańca, do życia i do nadziei.  Czasami jesteśmy tacy przygaszeni. Kim jest kobieta- prorokini? Ponieważ sama zachwyciła się Bogiem, **zachwyca Bogiem innych**. Ma ogromne wyczucie prawdy. Zawsze patrzy w głąb. Widzi istotę rzeczy. Mężczyzna bardzo często słucha argumentów, a kobieta oprócz jeszcze tego widzi konkretnego człowieka, czyli widzi nie tylko sytuację, w jakiej się znalazł, ale też co mu jest potrzebne, żeby go wydobyć z tej sytuacji. Ma całościowe spojrzenie na osobę i właśnie to, że może innych zapraszać do nowości życia.

Ostatni dar to **kapłaństwo serca**. Mamy jeszcze dwóch bohaterów biblijnych: **Zachariasza i Annę.** Zachariasz to jest tato Jana Chrzciciela. Pamiętamy, że z Elżbietą długo czekali na potomstwo i tego potomstwa nie mieli. Dlaczego tak jest? Nie dlatego, że Zachariasz i Elżbieta zrobili coś złego, ale Bóg kiedy, chce doprowadzić w pewnym momencie historię do takiego momentu, żeby pokazać, że to on działa, doprowadza historię do niemożliwego. Oni oboje już byli starzy. Dziecko urodziło się im w starości. I w tym momencie dopiero przychodzi anioł i mówi*: będziesz miał syna, który przygotuje drogę Mesjaszowi.*  Bóg pokazuje Zachariaszowi, że to on jest Panem niemożliwego. Jest taki szczególny moment, że Zachariasz spotkał Boga dopiero wchodząc do świątyni, czyli służąc Panu. Izraelici mieli taki zwyczaj (ród Kapłański i kapłani, było ich bardzo wielu) i bywało tak, że tylko raz w życiu mogli mieć służbę w świątyni i wchodzili do samego serca świątyni, gdzie w Arce były tablice z Przykazaniami Boga, czyli Święte Świętych, miejsce obecności Boga. I tam wchodzi Zachariasz i tam słyszy głos Boży. To jest takie symboliczne dla nas. Dlaczego? Bo **dopiero, kiedy mężczyzna wejdzie w głębię swojego serca i tam usłyszy głos Boga, on wtedy dopiero naprawdę staje się ojcem**. Ojcostwo biologiczne nie zawsze pokrywa się z ojcostwem duchowym. To właśnie dzięki kapłaństwu, temu kapłaństwu powszechnemu,  który otrzymujemy we chrzcie świętym, otrzymujemy dar ojcostwa- dlaczego? Przyjęcie ojcostwa wyzwala z lęku o siebie. Daje poczucie bycia obdarowanym wewnętrzną radością. Czyli kiedy mężczyzna mówi: *już nie  żyję dla siebie, lecz żyję dla innych, jestem dla moich dzieci, jestem dla kobiety, która jest matką moich dzieci*, staje się naprawdę ojcem.  Nie wystarczy spłodzić biologicznie, nie wystarczy tylko przynosić wypłatę do domu, aby być ojcem. Twoje dzieci potrzebują ciebie jako tego, który daje za nich życie. Czyli jest wolny od lęku o siebie. I to jest ojcostwo. Ale to możesz przeżyć dopiero wtedy, kiedy wejdziesz w głębię  swojego serca i tam usłyszysz głos Boga. Mamy taką piękną kobietę w Starym Testamencie- ma na imię Anna, nie miała ona dzieci. Bardzo cierpiała z tego powodu, modliła się tak żarliwie, że kapłan, który ją obserwował, pomyślał, że jest pijana. Bo poruszała ustami, a nie wydawała słów. Żydzi modlili się zawsze na głos. I mówili do niej: *idź, wytrzeźwiej, nie obrażaj Pana Boga*. A ona mówi: *ja nie jestem pijana. Ja jestem tak zbolała, że już nawet nie mam siły mówić na głos. Bardzo pragnę dziecka, ale nie mogę mieć dzieci* i ten kapłan jej mówi: *za rok będziesz miała syna*. I faktycznie poczyna się Samuel, który jest potem prorokiem Pana.

Anna, która doświadcza ogromnego bólu i smutku, ale owocem jej modlitwy jest ogromna radość, która wypełnia po brzegi jej serce. Ona pokazuje nam, na czym polega to rozmodlone kapłańskie  serce kobiety. Każda z nas jest strażniczką duchowości, ma ogromną wrażliwość na to, co duchowe. W domach to zazwyczaj mama albo babcia uczy pierwszych modlitw, albo przypomina, że jest niedziela i idziemy na Eucharystię. My mamy wielkie wyczucie świętości i pobożności. To kobieta jest przewodniczką i towarzyszką duchową. To kobieta jest strażniczką wnętrza. Słucha, co przeżywają ci, których kocha, pomaga im spotkać się z tym, co dzieje się w ich sercu. To kobieta jest niesamowicie wrażliwa na zranienie, momentalnie wyczuwamy, że ktoś coś przeżywa, przeczuwa. Może być inspiracją dla innych. Jest tą, która ma odwagę do zmiany. I do tej przemiany zaprasza. To nasze kapłaństwo serca, które polega na tym, że spotykamy Boga i chcemy tego Boga dawać przede wszystkim naszym najbliższym. I tak patrząc na tych proroków i prorokinie, królów królowe, kapłanów, kobiety o rozmodlonym sercu w Starym Testamencie. Dochodzimy do Ewangelii i widzimy Chrystusa, który jest nowym Adamem, wzorem męskości. I który nam pokazuje, co to znaczy tak naprawdę być mężczyzną. Tylko niektórzy mężczyźni są powołani do urzędowego kapłaństwa, czyli sakramentalnego. Ale każdy mężczyzna przez dar chrztu bez wyjątku nosi w sobie powołanie do kapłaństwa duchowego, ponieważ jest ono wplecione w strukturę męskiego jestestwa. Każdy na mocy chrztu jest kapłanem i to, co dzieje się w Eucharystii w duchowy sposób, kiedy Jezus mówi: to jest Ciało moje, to jest Krew moja, ty jako mężczyzna jesteś zaproszony do tego samego. Mówisz: to jest ciało moje, które ja oddaję moim dzieciom, mojej rodzinie, to jest  krew moja, czyli moje życie  staje się poświęceniem. **Dopóki nie odkryjesz pełni męskości, w tym, że jesteś zdolny do ofiary, czyli nie żyjesz dla komfortu materialnego, dla pozycji czy władzy, ale pragniesz otaczać miłością twoją rodzinę, sąsiedztwo, miejsce pracy, wtedy na wzór Jezusa stajesz się nowym mężczyzną, prawdziwym mężczyzną, męskim, który jest królem, który jest prorokiem, który jest kapłanem. Królem, bo posiada siebie, prorokiem, bo widzi prawdę i za nią idzie, kapłanem, bo potrafi dać siebie. Natomiast dla nas dla kobiet, takim cudownym wzorem jest Maryja jako nowa kobieta, nowa Ewa, która jest powołana do duchowego macierzyństwa, czyli nie tylko oznacza macierzyństwo naturalne, ale przez waszą miłość inni odkrywają, co znaczy kochać i z tym bagażem pójdą życie.** Od tego, jak wy budujecie relację, będzie zależało, jak wasze dzieci będą potem umiały budować relacje z innymi. Taką wspaniałą przyjaciółka,  która podpowiada jak możemy to czynić najlepiej, jest właśnie Maryja, z Nią warto się zaprzyjaźnić.

To są treści znane, ale może czasem warto odświeżyć im cieszyć się tym, że jesteśmy podobni do Boga, do Chrystusa, właśnie w tych wielkich darach królewskości, prorockości i kapłaństwie, że w tak głęboki sposób możemy przeżywać nasze życie.